

W krajach z prawdziwym rynkiem broni konkurencja sprawia, że ceny są zróżnicowane, a klient ma szeroki wybór towaru z każdej możliwej półki. Jak jest u nas, wie każdy, kto po ciężkich bojach z policją zdobył w końcu upragnione „kwity” i stanął przed koniecznością trudnego wyboru – jaki jeden, jedyny egzemplarz danej klasy broni ma sobie kupić.



Leszek Erenfeicht

ić na całość, wydać dwie średnie krajowe pensje na karabin czy pistolet renomowanej firmy, czy pójść jeszcze dalej i wydać ich pięć czy sześć na coś u nas ekskluzywnego – a w kraju z normalnym rynkiem z półki średnio-wyższej? Broni taniej jest u nas jak na lekarstwo, mało który sklep – o ile nie celuje w rynek ochroniarski – prowadzi marki, do których w ościennych krajach z ugruntowanym rynkiem należy lwia część obrotów.

Po pierwsze, strzelcy mają u nas opinię klientów dzianych i zblazowanych, nie wiedzących co robić z pieniędzmi – co poza jednostkami nie jest prawdą. Po drugie, gdy policja dusi rynek i nie wydaje pozwoleń warunkujących jego istnienie, sklepów nie stać na zdobywanie wierności klientów, bo sytuacja zmusza je do wykorzystywania okazji, promując podejście typu „raz a dobrze” i „na biednego nie trafiło”. Nie jest to wina sprzedawców: w końcu sklep z bronią to z założenia ma być interes dochodowy, jak każdy inny, a nie działalność charytatywna, zaś w Polsce koszty prowadzenia tej działalności są sztucznie zawyżane przez stawiane firmom księżycowe wymagania. Rynek trzymany za gardło żelazną policyjną ręką odbiera sklepom szansę na nadrobienie niskich marż obrotem. Po trzecie wreszcie: czy karabin kosztuje 1000, czy 10 000 PLN, papierologia i wymogi policyjne są dokładnie takie same, bo istnieją właśnie po to, by odstraszać ludzi słabej wiary i portfela, by utrudniać im zakup w naiwnej wierze, że w ten sposób umacnia się bezpieczeństwo publiczne.

Chińczycy atakują za Olzą

Sytuację krajowych sklepów utrudnia dodatkowo fakt, że od czasu wstąpienia do Unii Europejskiej polski klient nie jest już zmuszony do ograniczania się do krajowej oferty. To zaś otwiera możliwości, o których do niedawna nie mógł marzyć – w tym zakup taniej broni z niskiej półki, której sprowadzanie do Polski nikomu się nie opłaca. Nadal wymaga to jednak od klienta paru poświęceń. Po pierwsze, pogodzenia się ze świadomością, że wydając pieniądze za granicą, osłabia się dodatkowo krajowy rynek strzelecki. Ileż jednak lat można jeszcze czekać na to, żeby najbardziej zainteresowani wzrostem sprzedaży przedsiębiorcy i wzrostem podaży strzelcy wreszcie przestali się ograniczać do kłótni we własnych środowiskach i zjednoczyli siły w walce o rozszerzenie dostępu do broni? Z drugiej strony możemy zachować czyste sumienie, ograniczając zakupy do asortymentów w kraju i tak niedostępnych. Po drugie, konieczne jest dopełnienie kolejnych, po uzyskaniu upragnionego pozwolenia, formalności urzędowych (patrz ramka). Po trzecie, przy zakupie może być konieczny wyjazd za granicę, by zakupioną bronią

przywieźć, co wiąże się z kolejnymi formalnościami i kosztami – bo przesyłanie broni pocztą jest u nas zabronione.

Chiny w natarciu

Miałem przyjemność przy ostatniej bytności w Czechach odwiedzić naszego czeskiego przyjaciela, autora artykułów do tamtejszej prasy fachowej, myśliwego, strzelca, kolekcjonera broni, rzeczoznawcę czeskiego państwowego urzędu probierczego broni i amunicji (*Český úřad pro zkušeni zbraní a střeliva*) i przedsiębiorcę, Daniela Řeháka, który pokazywał mi w swoim sklepie w położonym około 80 km od Náchodu przy polskiej granicy mieście Česka Třebova (Řehák & Řehák, rehakov.com – obszerniej STRZAŁ 10/05) kilka modeli broni, cieszących się ostatnio wielkim popytem klientów. Czechy kryzys dotknął tak jak wszystkich i w profilu zakupów klientów wyraźnie zaznaczył się trend do oszczędności. Czescy strzelcy i myśliwi, do tej pory przywiązani do własnych i zachodnioeuropejskich marek broni i amunicji, zaczęli na potęgę oszczędzać, by nie powiedzieć wręcz – skne-



rzyć. Nagle wielkim powodzeniem zaczęła się cieszyć najtańsza amunicja i elementy do domowej elaboracji naboju – a także najtańsza chińska broń. Z początku przyjmowała się z oporami, jak wszystko zza Wielkiego Muru, ale pierwsi odważni zaczęli się dzielić zaskakująco dobrymi doświadczeniami ze znajomymi i interes zaczął się kręcić.

Jak w każdej dziedzinie produkcji przemysłowej, także w przypadku broni udział Chin

w rynku rośnie z każdą chwilą. Tamtejsze wyroby na razie z trudem przebijają się na wyższe półki, ale ich jakość stale rośnie – podobnie możliwości wytwórcze. Mało kto (wliczając chińskie reprezentacje sportowe) używa na razie chińskiej broni do poważnego wyczynu, a nawet do zwykłych polowań – i w przewidywalnej przyszłości się to chyba nie zmieni, bo nie widziałem dotąd na żadnych targach chińskiej oferty karabinów sportowych, sztucerów



Chiński cywilny kałas z rozłożonym bagnetem

DROGA PRZEZ MĘKĘ

Żeby kupić broń w Czechach należy:

- Po upatrzeniu konkretnego egzemplarza broni ustalić szczegóły transakcji (dotyczące np. wpłaty zaliczki i jej wysokości) i poprosić sprzedającego o wszystkie dane potrzebne do wypełnienia uprzedniej zgody przewozowej.**

Oprócz typu, marki i kalibru broni do prawidłowego wypełnienia formularza uprzedniej zgody przewozowej potrzebny będzie jeszcze numer seryjny oraz dane sprzedawcy (nazwa firmy lub imię i nazwisko oraz adres).

- Wypełnić w dwóch egzemplarzach uprzednią zgodę przewozową oraz przedstawić ją do poświadczenia Komendantowi Wojewódzkiemu (Stolecznemu) Policji właściwemu ze względu na miejsce zamieszkania kupującego.**

Procedurę kupowania broni przy użyciu uprzedniej zgody przewozowej i zgody przewozowej opisywaliśmy już szczegółowo – patrz STRZAŁ 10/09.

- Oba egzemplarze poświadczoną uprzednią zgodę przewozową wysłać sprzedającemu.**

Ważne by pamiętać, że policja Republiki Czeskiej życzliwie dokumentu przetłumaczonego przez tłumacza przysięgłego **wpisanego w czeski rejestr tłumaczy**. Uprzednia zgoda przewozowa przetłumaczona przez tłumacza przysięgłego z Polski nie liczy się tam zupełnie. Jeśli więc wcześniej sami nie zabdamy o tłumaczenie zgodne z policyj-

nymi wymogami, to trzeba będzie poprosić sprzedawcę o załatwienie tej sprawy. Takie szczegóły warto ustalić ze sprzedawcą wcześniej, podobnie jak cenę tłumaczenia i ewentualny podział kosztów związanych z transakcją. Czeska policja ma na wydanie zgody przewozowej 30 dni – wystawienie dokumentu kosztuje 500 Kč. Nie ma co liczyć na to, że zjawiając się z uprzednią zgodą przewozową (i ze sprzedawcą) w instytucji wydającej zgodę przewozową sprawę załatwimy sprawę od ręki i jeszcze w tym samym dniu wrócimy z nową bronią do Polski.

- Po otrzymaniu informacji od sprzedającego, że zgoda przewozowa została wystawiona należy udać się do Czech, by dokończyć transakcję i odebrać nowy nabytek wraz z kompletem dokumentów potrzebnych do zarejestrowania.** Niestety, Czesi (w przeciwieństwie do np. Niemców) nie wysyłają broni pocztą czy kurierem – trzeba ją odebrać osobiście. Pamiętajmy, że zgodnie z art. 13, ust. 2 ustawy z 21 maja 1999 roku o broni i amunicji, do rejestracji broni palnej potrzebny jest dowód nabycia broni: uprzednia zgoda przewozowa i zgoda przewozowa takimi dowodami nie są. Jeżeli kupujemy w sklepie – żądamy faktury czy rachunku. Jeśli sprzedawca to osoba fizyczna, trzeba sporządzić (najlepiej w dwóch egzemplarzach i dwujęzyczną) krótką umowę kupna-sprzedaży.
- Po przywiezieniu kupionej broni do Polski zarejestrować ją w WPA KWP w ustawowym terminie 5 dni od daty dostarczenia.**

Wojciech Weiler



Komora zamkowa cywilnego chińskiego kałasznikowa – widoczne trzy położenia bezpiecznika, jak w wojskowym modelu

czy dubeltówek. Chińczycy uznali widać, że nie warto kopać się z koniem i w broni długiej szturmują głównie zaniebawiane na Zachodzie niszowe rynkowe: śrutówki kowbojskie, kabkaesy do strzelania rekreacyjnych i repliki karabinów wojskowych do dynamicznych konkurencji strzeleckich. Te ostatnie kiedyś ograniczały się do cywilnych wersji wojskowych karabinów samoczynnych systemu Kałasznikowa, jednak dziś Chińczycy wchodzą na ten rynek ze znacznie szerszą ofertą i śmiałością. Ostatnio zaczynają zresztą wychodzić poza odtwórczy z założenia rynek replik – opisywaliśmy chiński pistolet CF-98 (STRZAŁ 10/09), którego oryginalne rozwiązania konstrukcyjne zdołały zainspirować nawet tak renomowaną firmę jak szwajcarski SIG.

Chiński kałas

Najpopularniejszym i najtańszym karabinem samopowtarzalnym importowanym z Chin jest cywilna odmiana wojskowego kałasznikowa Typ 56. Mechanizm spustowo-uderzeniowy, choć zachował wszystkie trzy położenia dźwigni przełącznika, jest trwale pozbawiony możliwości strzelania seriami: obie dolne nastawy bezpiecznika umożliwiają wyłącznie ogień pojedynczy. Chiński kałas w ogóle jest dość ciekawą konstrukcją, odmienną od kałasznikowów europejskich. Dociekliwi znawcy przedmiotu być może zauważyli, że w chińskiej

nomenklaturze zarówno model z komorą frezowaną (kopia OAK, STRZAŁ 7-8/09), jak i blaszany, noszą to samo oznaczenie wzoru: Typ 56. To nie przypadek – poza metodą produkcji komory zamkowej jest to identyczny karabin, który nie przejął pozostałych zmian wprowadzonych w AKM. Chiński „blaszak” jest wytrzymalszy mechanicznie i minimalnie cięższy – jego komora zamkowa powstała z blachy o grubości 1,5 mm, a nie 1 mm jak w AKM. Chiński cywilny AK zachował także z wersji wojskowej składany pod lufę bagnet szpadowy, więc można się z nim spokojnie wcielić w rolę partyzanta z Vietcongu w GRH odtwa-

Chińska emka

Drugim chińskim karabinem oferowanym przez firmę Řehák & Řehák jest CQ-A-1, czyli cywilna wersja wojskowej kopii eksportowej amerykańskiego karabinka M4A1, CQ-A. Jest to broń w konfiguracji Flat-Top, czyli z szyną Picatinny na szczycie komory zamkowej i uchwytem transportowym mocowanym śrubami, z możliwością wymiany na dowolny celownik mechaniczny, optyczny lub optoelektroniczny. W podstawowym wyposażeniu znajduje się plastikowy chwyt pistoletowy typu A-2, standardowe plastikowe łożo zbudowane z dwóch połówek i czteropłożeniowa wysuwana kol-

dy spust – ale nie przeszkadzało to w szybkim strzelaniu i trafianiu w ten sam cel, co poprzednio.

Perspektywy

Mimo kryzysu firma braci Řeháków z optymizmem patrzy w przyszłość. Przez lata ciężką pracą właścicieli i serdecznym stosunkiem do klientów dorobiła się wiernych klientów i rozwinęła w jedno z czołowych przedsiębiorstw wysyłkowej sprzedaży broni, opanowując rynek całych Czech i sięgając daleko poza granice rodzimego miasteczka. Sklep nadal się rozwija, wkrótce ma być przy nim uruchomiona



Chińska cywilna kopia M4, CQ-A-1



Nawet z bliska nie widać żadnych niedoskonałości

rzających wojnę wietnamską. Bagnet ten, w odróżnieniu od np. podobnego w SKS, nie jest mocowany na wylocie lufy, toteż jego konfiguracja w niczym nie przeszkadza. To ważne o tyle, że Chińczycy używają w eksportowych karabinach luf bez zewnętrznego gwintu na końcu i bez nakrętki wylotowej.

Jakość spasowania i wykonania jest typowa dla wojskowych karabinów Kałasznikowa – wykończenie raczej siermiężne, drewno i metal rzadko kiedy są idealnie dopasowane, ale rażących niedoskonałości wykonawczych nie widać. Na komorze zamkowej nie ma żadnych napisów, poza oznaczeniami dolnych nastaw bezpiecznika literami „L” i „D” – do dziś za chińskiego boga nikt nie wie, co one oznaczają i z jakiego języka je zaczerpnięto. Miałem okazję przetestować go raczej funkcjonalnie niż na celność, ale na 100 m raz za razem słysząc było trafienia w metalową płytę o przekątnej 40 cm i kilka pełnych magazynków wystrzelał bardzo poprawnie, bez żadnych kłopotów. Najlepszą zaś wiadomością jest cena: kałasznikowy kosztuje w Ceskiej Třebovej w detalu 10 000 Kč, czyli ok. 1600 PLN!

ba typu wojskowego, ale CQ-A-1 jest w pełni zgodny wymiarowo z typoszeregami AR-15 i można na nim zamontować dowolne z olbrzymiego wyboru akcesoriów dostępnych na rynku. Idąc nieco pod prąd mody, Chińczycy oferują CQ-A-1 wyłącznie z klasycz-

nym mechanizmem gazowym, to jest z bezpośrednim odprowadzeniem gazów na suwadło, bez tłoka. Jedynym ekstra dodatkiem fabrycznym jest obustronna dźwignia bezpiecznika – choć z prawej strony brak opisu jej położenia.

Chińskie emki, choć dwukrotnie droższe od chińskich kałaszy (19 990 koron – ok. 3200 PLN), idą jak woda: tylko w tym roku bracia Daniel i Marcel Řehákové sprzedali ich już ponad 50, bez żadnej reklamacji. W trakcie pośpiesznego z konieczności testu CQ-A-1 bez żadnych zakłóceń podawał rosyjską amunicję Wolf w stalowych łuskach z szerokiego wyboru magazynków: od fabrycznego aluminiowego chińskiego (który wyglądał równie niepewnie, co wojskowe amerykańskie, ale podobnie jak one o dziwo działał), przez plastikowe: izraelski z licznikiem naboju (CAA CDMag), bułgarski, P-Mag, po stalową Cammengę. Plastikowe części są osadzone mocno, bez luzów, nie kiwają się (choć kolba klekoce zupełnie jak w amerykańskiej emce), elementy metalowe są obrabione porządnie i spasowane ściśle. Jedynie, czego można się czepić, to dość twar-

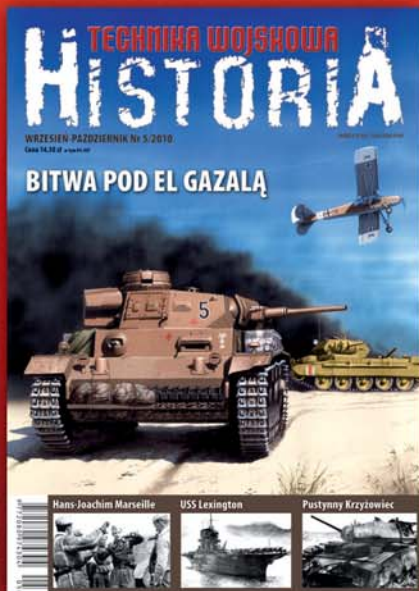
także kryta strzelnica pistoletowa, na której każdy odwiedzający będzie mógł na miejscu wypróbować towar przed zakupem. Ważnym asortymentem firmy jest także broń kolekcjonerska, na którą istnieje w miarę stały popyt, niezależny od wahań koniunktury.

Polscy klienci są tu zawsze mile widziani i obsługiwani z troską, rozciągającą się na pomoc w załatwianiu papierów eksportowych w powiatowej komendzie policji w pobliskim (8 km) Ústí nad Orlicí. Tu przestroga od firmy dla zagranicznych nabywców: czeska policja bardzo rygorystycznie przestrzega formalności i fakt, że petent przyjechał z daleka nie stanowi dla niej żadnej okoliczności łagodzącej. Należy zwłaszcza uważać na zapis §44 ust. 5 czeskiej ustawy o broni palnej i amunicji stanowiący, że przy załatwianiu pozwolenia eksportowego należy przedłożyć tłumaczenie dokumentów uprawniających do jej nabycia. W ustawie napisano wprawdzie jedynie, że „tłumaczenie musi być dokonane przez tłumacza znajdującego się na liście biegłych sądowych i tłumaczy przysięgłych” – bez jasnego określenia o czyją listę chodzi, ale w rzeczywistości jest to interpretowane wyłącznie jako lista czeska. Tłumaczenie od tłumacza przysięgłego języka czeskiego wpisanego na listę polską jest wobec tego uznawane za nieważne. Warto o tym pamiętać, żeby się ustrzec przed nieprzyjemną niespodzianką. To dodaje wprawdzie kolejny przystanek w drodze po broń, ale na szczęście opłata za tłumaczenie przysięgłe po obu stronach granicy jest podobna, więc nie spowoduje zwiększenia wydatków.

W prenumeracie lepiej i taniej

Polecamy prenumeratę naszych czasopism. Ma ona wiele zalet:

- niższa cena czasopisma niż w sprzedaży detalicznej;
- gwarantujemy niezmienną cenę, nawet w przypadku podwyżki w sprzedaży detalicznej;
- Czytelnik ma gwarancję, że otrzyma każdy numer czasopisma;
- czasopismo jest dostarczane do domu, bez konieczności poszukiwań w kiosku.



Technika Wojskowa Historia cena detaliczna **14,99 zł**
 Prenumerata dwuletnia 1/2011 – 6/2012 – **146,00 zł**
 (12 numerów w tym 2 numery gratis)
 Prenumerata roczna 1/2011 – 6/2011 – **75,00 zł**
 (6 numerów w tym 1 numer gratis)



Morza, statki i okręty cena detaliczna **12,99 zł**
 Prenumerata dwuletnia 1/2011 – 12/2012 – **181,00 zł**
 (18 numerów w tym 4 numery gratis)
 Prenumerata roczna 1/2011 – 12/2011 – **91,00 zł**
 (9 numerów w tym 2 numery gratis)



Nowa Technika Wojskowa cena detaliczna **9,90 zł**
 Prenumerata dwuletnia 1/2011 – 12/2012 – **188,00 zł**
 (24 numery w tym 5 numerów gratis)
 Prenumerata roczna 1/2011 – 12/2011 – **99,00 zł**
 (12 numerów w tym 2 numery gratis)



Lotnictwo cena detaliczna **12,99 zł**
 Prenumerata dwuletnia 1/2011 – 12/2012 – **245,00 zł**
 (24 numery w tym 5 numerów gratis)
 Prenumerata roczna 1/2011 – 12/2011 – **129,00 zł**
 (12 numerów w tym 2 numery gratis)



Poligon cena detaliczna **14,99 zł**
 Prenumerata dwuletnia 1/2011 – 6/2012 – **145,00 zł**
 (12 numerów w tym 2 numery gratis)
 Prenumerata roczna 1/2011 – 6/2011 – **74,00 zł**
 (6 numerów w tym 1 numer gratis)



Strzał cena detaliczna **12,99 zł**
 Prenumerata dwuletnia 1/2011 – 6/2012 – **129,00 zł**
 (12 numerów w tym 2 numery gratis)
 Prenumerata roczna 1/2011 – 6/2011 – **64,00 zł**
 (6 numerów w tym 1 numer gratis)



Aby zaprenumerować czasopisma należy wpłacić stosowną kwotę na konto wydawnictwa:

Magnum-X Sp. z o.o., Grochowska 306/310, 03-840 Warszawa

Numer rachunku bankowego 51 1240614611 11000047431548

www.magnum-x.pl